Nr. 248 We Lwowie, Piątek dnia 24. Września 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — c
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Dunii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik. Wollzeile, 22: tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów dnia 24. września.

(Minister wojny w Galicji. — „Polacy przybędą“. — Sprawa wyborów bezpośrednich związana z całą organizacją Austrji. — Zamierzona sekularyzacja dóbr kościelnych w Przedlitawii. — Beustowski kongres pokoju. — Zmiany dyplomatyczne. — Z Francji. — Sułtan i wicekról. — Sobór).

Wyjazd ministra wojny, br. Kuhna do Galicji, zwrócił zrazu uwagę dzienników. Celem jego wycieczki miało być zwidzenie ważnych dla Austrji punktów strategicznych Przemyśla i w Węgrzech Miskolcza. Minister odwidził jednak i Lwów, i ztąd wyjechał dalej nad Dniestr, ku Bursztynowi i Haliczowi. W kołach wojskowych słychać, że minister zajmuje się i lepszem obwarowaniem miasta Lwowa. Kiedy jeszcze Galicja nie posiadała kolei, podczas i po kampanii krymskiej obwarowywano według planu feldmarszałka Hessa nietylko Przemyśl i Zaleszczyki, ale i Lwów, wszelako tylko dla obrony gościńca stryjskiego jako linii odwrotu ku Węgrom. Dzisiaj warownie Lwowa mają szerszy plan objąć. Zdaje się to jednak tylko pogłoską. Pewniejszą ma być wiadomość o obwarowaniu Jarosławia i Dukli, dokąd ze Lwowa udał się minister wojny. Zapisać musimy te wiadomości, ckociaż w budżecie wspólnym niema wyznaczonych funduszów na te prace, a nawet fortyfikacje Krakowa nie mogą być wykończone — delegacje zaś nie tak prędko się zbiorą. Czy zdoła minister z bardzo ograniczonych przenoszeń w rubrykach swego etatu pokryć te wydatki? Doniesienia te nabierają prawdopodobieństwa skutkiem prac fortyfikacyjnych, które Moskwa prowadzi w Królestwie, na Litwie i na Wołyniu, i gromadzenia się wojsk moskiewskich ku Zachodowi. Niezawodnie jednak minister wojny chciał przybyciem swojem utwierdzić w wojsku powagę swego urzędu, która w oczach wojska była przyćmiewana powagą naczelnej komendy, niedawno zamienionej na naczelny inspektorat, złożony w ręce arcyksięcia Albrechta. Rzeczywiście przyjmują ministra z wszelkiemi honorami, z jakiemi n. p. we Lwowie ani razu nie przyjmowano arcyksięcia feldmarszałka.

Wiedeńskie organa półurzędowe niezmiernie są uradowane losem, jaki spotkał wniosek dr. Smolki. *N. Fremdenblatt* podaje kierujący artykuł pod nap. „Polacy przybędą!“ — jak gdyby oczekiwano w Wiedniu jakiego nowego Sobieskiego. Trwoży się jednak biedaczka szczupłą różnicą trzech głosów, które nie dopuściły wniosku dr. Smolki do komisji; owych 54 głosów, a więc prawie równość wobec 57, uważa ona za wyraz stronnictwa federalnego w sejmie galicyjskim — powiada więc, że lada wypadek, przy nieopatrzności przeciwników federalizmu, może tę mniejszość snadnie zamienić na większość — wszyscy zatem przyjaciele konstytucji powinni starać się, aby federaliści galicyjscy nie przyszli do większości. Jeżeli ten organ rządu myli się co do siły stronnictwa federalistów w sejmie naszym, to drugi organ rządu, *Debatte* myli się pod innym znowu względem, podobno jeszcze fatalniejszym. Pisze ona: „Z dniem dzisiejszym jest jakby skończony wielki ruch w sejmie galicyjskim: za i przeciw obesłaniu Rady państwa. — Polacy pojawią się znowu w Radzie państwa. — To rzecz niewątpliwa, a Rada państwa i rząd nie powtórzą przecież swojej gry dawnej, ale na serjo zajmą się zawarciem pokoju z Polakami. Wróżą to różne oznaki.“ Trudno nam zrozumieć, jakim sposobem *Debatte* z odrzucenia wniosku dr. Smolki nabrała tej pewności, że Polacy pójdą do Rady państwa. Jeszcze do listopada dość daleko; jeszcze nierozstrzygnięta przez rząd sprawa wyborów lwowskich, i jeszcze niewiadome stanowisko rządu co do wyborów bezpośrednich w zastosowaniu do Galicji. Jeszcze nie widzimy żadnych „oznak.“ Bliższe szczegóły z tych artykułów podajemy poniżej. Pisma nieurzędowe nie tają pewnego zadowolenia z tej uchwały sejmu galicyjskiego — a to dlatego, że to nie zgadza się z ich chęcią postępowania z Galicją po drakońsku. Wnioskowi dr. Zyblikiwicza nie chcą się przypatrzyć — a podoba się wcale wniosek p. Chrzanowskiego.

Wspomnieliśmy właśnie o stanowisku rządu do Galicji w sprawie bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Bardzo ciekawem jest, co w tym względzie pisze półurzędowa austrjacka korespondencja z Wiednia w *Kölnische Ztg.* Według niej rząd nie może pozwolić, aby w jednych krajach były wybory bezpośrednie, a w drugich pośrednie. Rząd jednak nie myśli przemocą narzucać wyborów bezpośrednich tym krajom, których sejmy przeciw nim się oświadczą, ale ze sprawą wyborów połączy rozstrzygnięcie wszystkich kwestyj, które wstrząsają Przedlitawią. *Debatte* daje nawet do zrozumienia, że w zapłatę za przystąpienie do wyborów bezpośrednich, Galicja otrzyma w Przedlitawii stanowisko na wzór tego, jakie Kroacja zajmuje w Węgrzech.

Tagblatt pisze: „Narażamy się wprawdzie na wzbudzenie śmiechu, mimo to jednak musimy znowu zapisać pogłoskę, że na dzień 4. października, jako dzień imienin cesarza, przygotowują ogólną amnestję dla wszystkich skazanych za przestępstwa polityczne.“

Wiedeński korespondent *N. fr. Lloyda* zwykle bardzo dobrze informowany, podaje wiadomość, która w najwyższym stopniu obchodzi i nasz kraj, ogołocony przez centralistów z swoich dóbr krajowych. Oto rząd zajmuje się sekularyzowaniem dóbr kościelnych w Przedlitawii, t. j. sprzedania ich na rzecz państwa. Już dawniej zajmowała się tem Rada ministrów, upiera się przy tem minister finansów, dr. Brestel, ale ministrowie nie mogli się jakoś zdecydować. Mianowicie sprzeciwiał się hr. Beust. Ale w ostatnich czasach znowu pojedynczy ministrowie między sobą traktowali tę sprawę, stanęło jednak zdaniem większości na tem, że trzeba na każdy sposób wyczekać rezultatu soboru. A więc w danym razie za zapędy jezuitów, ukaranoby kraje przedlitawskie zaborem reszty ich dóbr krajowych!

Słychać na pewne, że poseł pruski w Wiedniu, br. Werther, znienawidzony tam dlatego, że pilnie przestrzegał interesów pruskich, ma być przeniesiony do Paryża. Dla br. Werthera byłaby to nagroda, bo podniesienie na stopień ambasadora, a dla Austrji ustępstwo ze strony Prus. Z drugiej strony hr. Beust myśli okazać się grzecznym dla Moskwy, i mianował posła austrjackiego do Petersburga. Ma być nim hr. Chotek. Według pism węgierskich, hr. Beust wyjechał teraz, aby odegrać rolę apostoła pokoju. Umawia się on z dyplomatami względem zwołania kongresu pokojowego. Czy się uda hr. Beustowi, nad czem daremnie tak długo pracował cesarz Napoleon III.? Popierać ma kanclerza austrjackiego Anglia, chociaż pod wielu innemi względami nie bardzo z niego zadowolona, Kongres, złożony z ministrów spraw zagranicznych państw europejskich, zebrałby się w Monachium. Jest wiele żywiołów burzy w polityce europejskiej, groźnych nie tyle dla narodów, co dla rządów — bo z wyjątkiem angielskiego, rządy wszystkich znaczniejszych państw w Europie są w rozsterce z swemi ludami, fatum jakoś teraz zawsze przyznaje słuszność ludom, nagradzając ich dążenia.

W Paryżu obiegały już przed czterema dniami pogłoski, że cesarz Napoleon wobec agitacji Keratryego już zamyślał o zamachu stanu. Miejsce Canroberta, jako naczelnego wodza w Paryżu, miał już ofiarować surowemu jenerałowi Montauban-Palikao. Nie wierzono tej pogłosce, głównie z powodu wycieńczenia sił cesarza. Słychać nawet, że cesarz dla zapobieżenia wzmaganiu się agitacji, postanowił zwołać Ciało prawodawcze — wprawdzie nie na ostatki października, jak Keratry żąda — ale na listopad.

Sułtan, przyparty przez mocarstwa, ustępuje już podobno od wszystkich niemal swoich pretensyj do wicekróla Egiptu; obstaje tylko przy tem, aby wicekról bez jego zezwolenia nie zaciągał pożyczki. Spodziewają się wynaleźć formułę, która zadośćuczyni dumie sułtana a nie ubliży niezawisłości wicekróla.

Sprawa soboru wchodzi w nową fazę. Według wiadomości z Florencji ze środy, miała kurja rzymska przecież uchwalić zaproszenie na sobór wszystkich państw katolickich i protestanckich. Zapraszając i państwa protestanckie wskazywałaby kurja, że nie myśli posłom państw dozwolić tego głosu na soborze, jaki mieli na dawnych soborach. Rząd francuzki ma pracować nad okólnikiem do państw w sprawie soboru. Poseł austrjacki w Rzymie, hr. Trautmansdorff uda się na swoją posadę w listopadzie; do tego czasu wypracuje hr. Beust instrukcje dla niego.

Sprawy sejmowe.

VIII.

Jako niby telegram ze Lwowa umieściła wczoraj *N. fr. Presse* wiadomość, iż ministerstwo nie uważa za rzecz stosowną odroczyć wybory, rozpisane na d. 7. października, sankcjonowanie zaś ustawy sejmowej, uchwalonej d. 16. września co do zmiany §. 11. ustawy wyborczej, nie może teraz nastąpić dla pewnych uchybień co do formy jej. Innemi słowy: Ministerjum postanowiło przeprowadzić wybory lwowskie według istniejącej potwornej (jak Wydział krajowy nazwał) ustawy, ażeby zabezpieczyć wybór dr. Ziemiałkowskiego i hr. Gołuchowskiego! Zapewne w tej sesji sejmowej nie wskaże nawet tych nieformalności, dla których do sankcji nie przedłożyło uchwalonej w sejmie ustawy, ażeby na wszelkie możliwe wypadki mieć w swem ręku w dawnej ordynacji wyborczej zabezpieczoną przewagę urzędników po miastach, gdyby przyszło do ogólnych wyborów do sejmu lub do bezpośrednich do Rady państwa. Liberalne ministerstwo wiedeńskie postanowiło widać wyzyskać na swą korzyść popełniony przez sejm błąd.

Lecz być może, iż pseudo-telegram ze Lwowa w *N. fr. Presse* zawiera nie wiadomość, udzieloną jej z ministerstwa, lecz tylko życzenie, insynuację centralistów, a ministerstwo jeszcze inaczej postanowi. Nie bardzo bowiem prawdopodobnem się zdaje, ażeby już teraz zrywało ministerstwo z większością sejmową, odsłaniając swe zamiary, i tym sposobem pędziło wszystkie sejmowe stronnictwa, wyjąwszy chyba mameluków, do otwartej, stanowczej opozycji.

Gdyby nowo uchwalona zmiana ordynacji wyborczej była uzyskała sankcję do dnia wczorajszego, to można było podług niej wybory lwowskie przeprowadzić, nawet bez odraczania terminu z d. 7. października na dzień późniejszy. Teraz zaś już o tyle dni odroczyćby trzeba, o ile dni sankcja późniejby nastąpiła.

Lecz bardzo mało liczyć można na gotowość ministerstwa do szybkiego przedłożenia zmiany ordynacji wyborczej do sankcji, lub na gotowość odroczenia terminu wyborczego. Widząc z jaką gwałtownością niesłychaną postępuje ministerstwo w Czechach przy wyborach, jak nie wzdryga się przed wywieraniem presji nawet teroryzmem, obsadzając wojskiem miasteczka wyborcze, każdy przyjść musi do przekonania, że i wobec Galicji ministerstwo na każdym punkcie zabezpieczać sobie będzie środki walki przeciw opozycji, a takim środkiem jest i potworna ordynacja wyborcza dla miast, uchwalona w r. 1866.

Komisje sejmowe już rozpoczęły swe czynności. Gminna już nawet przyszła do konkluzji, jakim sposobem zepchnięta ma być w tej sesji z porządku dziennego kwestja gmin zbiorowych, reforma zupełna ustawy gminnej. Oto poradzi sejmowi, ażeby polecił Wydziałowi zebranie komisji rzeczoznawców, (rodzaj enquety) któraby swą opinię przedłożyła Wydziałowi, a Wydział ułoży projekt reformy ustawy gminnej na podstawie gmin zbiorowych. W sprawie reformy ustawy gminnej umieszczamy dziś pierwszy artykuł, od jednego specjalnie w tym zawodzie pracującego od lat kilku. W ogóle dla ważniejszych kwestji specjalnych, toczących się obecnie w sejmie, pozyskaliśmy do współpracownictwa kilku posłów, jak też i kilku mężów, nie należących w skład sejmowy a znanych ze specjalnej nauki, i wkrótce podamy cały szereg artykułów, tych spraw dotyczących.

Tworzenie mameluckiego organu na podstawie,

Akwarelle

Z naszego politycznego Zodjaku.

przez W. Z.

Pieśń wstępna.

I.

Dis moi qu tu leges, je te dirais qui tu es.

Wielce to wdzięczna mieć domek swój,
I módz rzec sobie: „Mój Tomku,
Wolno ci tutaj sto djabłów zjeść,
Boś Tomku panem w Twym domku...!“

Ale niestety! Dziś czasy złe
I rzadką taka.... tomkalność;
Dla mnie n. p. jest tylko snem
Każda tak zwana „Realność“.....

Tomek, co niema swych czterech ścian
A chce z policją żyć w zgodzie,
Musi gdzieś mieszkać — koniecznie gdzieś!
Choćby o chłodzie i głodzie.

I tak n. p. P. Tomek—Ja
Mieszkam komornem w „Grodeckiej“,
A zaś Wysoki Tomek—nasz sejm,
Kątem u sceny niemieckiej.

Kątem mieszkamy sejm nasz i ja....!
Stan taki w mowie Homera
Autonomicznym ponoś się zwie,
Po polsku: los... et caetera...!

II.

Probatum est...!

Mieszkać w komornem, to nie jest grzech,
Nie trzeba na to odpustu.
Sejm stoi kątem, i „chce tak stać“;
Jestto czasami rzecz gustu...!

Stoicyzm taki jest rzadkim dziś,
Ale się zdarza niekiedy;
Najczęściej bywa stoikiem człek
Nie z dobrej woli, lecz z biedy.

Mimo to można wygodnie żyć
W komornem, moi Panowie,
Gdy sobie w kaszę człek nie da pluć,
Lub kołki ciosać na głowie.

Ja, gdy pierwszego zapłacę czynsz
(Niezawsze mi się to zdarza),
Wtedy *per* Acan zaczynam już
Przemawiać do gospodarza.

Gospodarz bowiem każdy, to wróg,
Trza go koniecznie mieć w ryzie;
Gdy mu nie będziesz na nogi lazł,
On Ci na głowę wylezie.

W piecu zabroni Ci palić w mróz
(Ty z zimna jeśli chcesz puchnij),
Okno ci każe odmykać w deszcz,
Bo komin dymi mu w kuchni...!

O autonomio, jeżeli chcesz
Nie ponieść na zdrowiu szkody,
Słuchaj mej rady — *Probatum est!*
Trzymaj się mojej metody....

III.

Sunt lacrimae rerum!

Nie zawsze domem powagi był
I prawodawczej mądrości.
Lodomeryjski Kapitol nasz.
(Patrz w niedalekiej przeszłości...!)

Sufity jego świadczą to już,
Które — *heu lacrymae rerum!* —
Zdobią.... cymbały, fujary, i
Basy (o jerum, o jerum!)

Tutaj, gdzie dzisiaj Florjanek nasz
Z gracją, tak wolną żenady,
Zwykł zmieniać — niby koszulkę — swe
Najkrochmalniejsze zasady,

Gdzie tak ofiernie — *pro patria* — dziś
Poci się (*sine figura*)
Poseł Koroluk w kożuchu swym
Przy plus 30 Reaumura,

Tu gdzie nakoniec dyety swe
Odsypiać zwykł tak sumiennie
P. poseł Oskard — tu wodził rej
Karnawał w redut Gehennie...,!

Swawolnych masek wrzał tutaj gwar,
Rój debarderów jak frygi
Wiodły ochocze pierroty w tan,
Domina knuły intrygi....

Wtem nowa maska! Tfu, wszelki duch!
Italskich wypadków zbiegiem
Spadła tu wolność jak żaba z chmur,
Buch! I stanęła.... noclegiem....!

IV.

Inde irae!...

W ptasim poglądzie — *à vol d' oiseau* —
Przy oświetleniu umiętnem,
Przedstawia się nam Kapitol nasz
W świetle nadzwyczaj ponętnem.

Gwiazdami bowiem błyszczy nasz sejm,
Jak niebo włoskiej krainy;
Gwiazdami łysin — *soit dit entre nous*,
Lecz — *mordio* — jakie łysiny!...

Przy tych Syrjuszach jest „Nowy świat“
Na czaszce hrabiego A. Go.
Świetlnym obłoczkiem, a więcej nic,
Embrjonem, konieczną blagą!

Trzech groszy nie dałby na nią żyd;
Więc nie znam dotąd powodu,
Czemu to właśnie hrabia ma być
„Gwiazdą“ naszego „narodu?...“

V.

Der Mohr hat seinen Dienst gethan;
der Mohr kann gehen.

Na tym padole śmiechu i łez
Bywają dziwne natury,
Co nie zdołają przeżyć i dnia
Bez zażywania mikstury.

Przyjemność sprawia enema im,
Zęby rwać dają z rozkoszą,
Nad *Chateau d'Yquem i Veuve Cliquot*
Miętę i senes przenoszą....

Co do mnie, przyznam żem zawsze czuł
Wstręt do aptecznych essencyj;
Nigdym też nie piał hymnów na cześć
Wiadomej Wam Ekscellencji.....!

Był czas, że hrabia był przeciw tym
Biurokratycznym katarom,
Które trapiły nasz biedny kraj,
Skutecznym jak — — rhumbarbarum!

Przyszli lekarze i rzekli nam:
„Pijcie, ten lek was pokrzepi!“
Piliśmy przeto, skrzywiwszy twarz,
Lecz dziś nam znacznie już lepiej...

Więc do apteczki z lekarstwem tem,
Skoro już zdrowie w porządku...;
Bies by tam chyba ulopki pił,
Gdy go nie kurczy w żołądku....!!

VI.

Spero, dum spiro.

Nie dzielę wcale obawy tych,
Co sądzą, że nikt już zgoła
Hrabiego w roli „Gwiazdy“ nam dziś
Zastąpić godnie nie zdoła.

O małoduszni, osuszcie łzy!
Rozpaczać niema powodu:
Mamy bogaty w łysiny sejm —
Możem grać w „Gwiazdę narodu....“

W „Gwiazdę narodu“ możecie grać —
W oną „waluty wiedeńskiej;“
Jest p. Ypsylon, p. Z., p. X.,
Jest zresztą i p. Bocheński...!

Przez lat czterdzieści możecie mieć
Gwiazdę co kadencji nową,
I jeszcze zostałby zawsze Wam
Smolka na potrzeb ludową!....

iż rzuciwszy kapitałem można kupić i dowcip i pióra inne na swe usługi, a za ich pomocą przerobić lub przynajmniej zbałamucić opinię publiczną, skłoniło tych panów do ofiarowania swego bezinteresownego współpracownictwa naszej Gazecie, nie mającej kapitałów do rozrządzenia. Dzięki im składamy w imieniu własnem i czytelników naszych.

Reforma ustawy gminnej.

I.

Między wewnętrznemi sprawami kraju naszego, stojącemi na porządku dziennym bieżącej kadencji sejmowej, najważniejsze miejsce zajmuje sprawa gminna. O wadliwości i niedostateczności dotychczasowych urządzeń gminnych nikt nie wątpi; powszechny głos kraju naszego woła o reformę tych urządzeń. Wydział krajowy uznał też za główny niedostatek obecnie obowiązującej ustawy, iż uchwaloną była według wniosków rządowych, osnutych bez należytego uwzględnienia odrębnych stosunków kraju naszego, — pomimo tego poprzestaje jednak w projekcie reform, przez się sejmowi przedłożonym, na zmianach takich postanowień, których dalsze istnienie uniemożliwia ruch całego urządzenia autonomicznego.

Komisja gminna, przez sejm wybrana, zamyśla, o ile nas wiadomości dochodzą, — pójść za przykładem Wydziału krajowego, odłożyć na bok memorjał delegatów Rad i Wydziałów powiatowych, domagających się na podstawie doświadczeń, zebranych u źródła, radykalnej reformy urządzeń gminnych, mianowicie zaprowadzenia gmin zbiorowych, poprzestaje zatem na tymczasowych poprawkach kilku postanowień gminnej ustawy, — a kwestję zupełnej reformy, kwestję najżywotniejszą urządzenia społeczeństwa naszego odesłać ma do „enquety“ przez Wydział krajowy zwołać się mającej, — czyli innemi słowy wyprowadzić ją ma na drogę, na której o niej całe stosy papieru w Wydziale krajowym, w komisji ankietowej, po wielu radach i Wydziałach powiatowych spisanemi zostaną, ale sama istota sprawy ugnie się pod ciężarem tych protokołów, sprawozdań i wniosków, a jak najpóźniej ostatecznego załatwienia doczekać się zdoła.

Widząc to grożące niebezpieczeństwo, obawiając się, aby ta przewłoka z powodu wielkich niekorzyści, towarzyszących częstej zmianie ustaw, a tem bardziej ustawy, właśnie dopiero na tej kadencji przemienionej, jeszcze dłuższą nie stała się, — podnosimy, że idzie o kwestję żywotną, o urządzenie bowiem podstaw społeczeństwa naszego, — że społeczeństwo nasze chromieje, a właśnie to chromienie jest przyczyną bezwładności naszej, że każdy miesiąc w tak żywotnej kwestji stracony, w obecnym wieku kolei i telegrafów, jest nieobliczoną klęską dla kraju. — nakoniec, że Wydział krajowy sam przytacza, iż przy uchwalaniu dotychczasowych ustaw jedynie dlatego nie uchwalono radykalnych zmian w nieodpowiednich naszym stosunkom rządowych wnioskach, ażeby ich sankcjonowania nie poddać w wątpliwość. Oczywista przeto, że tylko radykalna zmiana obecnej ustawy, odpowie naszym stosunkom; odpowiednią więc zmianę ustawy przedsięwziąć należy, jeżeli ustawa ma być istotnie i trwale poprawioną.

Gdyby nam zarzucono, że rzecz cała i stosunki nasze jeszcze należycie wyświeconemi nie są, a zatem uchwała bez podstaw powzięta, społeczeństwo nasze na nowe zawody narazić mogłaby, to zwrócimy uwagę, że jeszcze w roku 1866 przedłożonym, i tak w komisji, jak w samym sejmie rozbieranym był projekt gmin zbiorowych, następnie, że członkowie sejmu tak bezpośrednio, jako też ze sprawozdań Wydziałów powiatowych i z aktów Wydziału krajowego dostatecznie w tej sprawie rozpatrzyć się mogą, a nawet od uchwalenia grudniowej konstytucji, mając w tej mierze rozwiązane ręce, rozpatrzyć się powinni byli. Komu blisko dwa lata do powzięcia stanowczego przekonania w tej mierze dostatecznemi nie były, o tym możnaby zwątpić, czy kiedy zdoła znaleźć czas potrzebny do zastanowienia się nad tą dla nas tak żywotną a może jedyną sprawą, w której niekrępowani postanowieniami Rady państwa, o sobie stanowić możemy.

Dlatego nie tracimy nadziei, że sejm nie odeszle tej najważniejszej wewnętrznej sprawy naszej do ankiety, to jest *ad graecas calendas*, ale sam wsparty na własnem doświadczeniu, i na licznych głosach z kraju, przystąpi do radykalnej reformy tej ustawy, t. j. do zastosowania jej do rzeczywistych potrzeb i istniejących stosunków kraju naszego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 21. kwietnia.

„Co zakończenie to zawsze najciekawsze, bo to sens moralny,“ powiedział jakiś ani mnie, ani wam nieznany.

Niema nic okropniejszego nad obietnice. Ot już bym odpoczywał spokojnie po zjezdzie i marzył o swojej wielkości, nie sięgającej po za rozmiary mego łóżka, aż przypomniałem sobie obietnicę dokończenia opisu zjazdu.

Ziewnąwszy biorę za pióro. Ale wam panowie czytelnicy przy tem dokończeniu opisu na mocy epigrafu powyższego ziewać nie wolno, bo inaczej nie opiszę wam ani jednego zjazdu! A będzież ich, — będzie!?!

W sobotę, po publicznem ogólnem zgromadzeniu wszystkich sekcyj, nadszedł składkowy obiad w sali kupieckiej czy mieszczańskiej resursy. Nie określam dobrze czy to mieszczańska czy kupiecka resursa, bo w mej głowie dobrze nie mieści się, dlaczego śród obywateli jednego miasta mają być kastowe resursy. Jeżeli oświatą i wykształceniem ogół stoi jednako u mieszczan i niemieszczan, to trzeba tylko średniowiecznych pojęć lub krakowskich dewocyj, by grać w mieszczański patrjotyzm! A może to dla uchronienia się od zetknięcia ze śmierdzącem żydowstwem jak powiadał pewien literat? — No, to już daruję to głupstwo zarówno, jak i wystąpienie p. Wilkosza na zgromadzeniu ludowem o akcyzie.

Na obiedzie tym przemówił gospodarz zakładu p. Machalski, dowodząc potrzeby i korzyści nauk przyrodniczych i o ile one rozpraszając marzycielstwo, są podstawą zdrowego sądu i wytrawności postępowania nawet w polityce. Uczona, gruntowna mowa, powiedziana dobrze, wywarła wrażenie, chociaż o pożyteczności nauk przyrodniczych mówił adwokat i nie oddający się tym naukom.

Rzeczywiście nie mamy wielkich ludzi przyrodników w dzisiejszych suchych czasach. W zagranicznych pismach i dziełach tak rzadko można, i to chybaby trafem napotkać imię polskie jakiego uczonego. Myśmy daleko pozostali w tyle na polu nauk ścisłych. Dlatego też zamiast rzeczywistości, jesteśmy jakby oderwani od gleby, bujamy w obszarach wyobraźni i marzeń pozaświatowych. Zamiast myśli trzeźwej, pleni się sentymentalizm ckliwy i bezpłciowy, niezdolny porodzić nic większego; pleni się cnotostkowość i marzycielstwo i nawet *Zagrobowe światła* i niedowarzone *Unie* mają u nas pokup, wzięcie, i zyskują wiarę gawiedzi.

Wiem, że nagie wykazanie smutnego stanu nauk ścisłych u nas, nie podobało się wielu, a szczególniej tym, co wierzą we własną wielkość. Ale porównajmy naszych Dietlów, Majerów, Śniadeckich itd. z Velpeau, Virchofem, Laplacem, Abelem, Gausem, Trousseau, Tyndallem i tylu innymi tytanami nauki! Wówczas jak na dłoni ujrzymy nasz skromny zastęp i nasze przewodnie gwiazdy, blednące przed obcemi potężniejszemi. Zresztą zjawisko to naturalne bardzo.

U nas dotąd każdy pracownik nad nauką był samotny, jak wiotka palma śród piasków pustyni. Jakiej potężnej trzeba było woli, jakiej wytrwałości a raczej giętkości, by dotrwać na stanowisku, by oprzeć się powiewom Samumu! Cóż więc dziwnego, żeśmy naukę, jak perłę koncha, we wnętrzu kryli, a wiedza nasza nie mogła się rozlać na zewnątrz. Cóż dziwnego, że stojąc wytrwale na stanowisku w zapasach z przeciwnościami, mogliśmy tylko spożywać płody wyrosłe na obcej niwie, nie dając dowodów własnej gienialności. Nie wstyd przyznać się do tego. Nie tajmy więc i nie łudźmy swych oczu wmawiając wielkość, gdzie jej niema. Żadna wątpliwość, rodząca się przy głębszem badaniu naukowem u nas nie mogła być rozwiana od razu, bo trzeba było samemu ją objaśnić i zrozumieć. Inny może by to od razu dostrzegł, co mnie zatrzymało. Chwila porozumienia się, i oba byśmy dalej postąpili. W samotności — oba wiele podjęliśmy pracy i nic nie osiągnęliśmy, bo każdy mordował się nad inną trudnością. To osamotnienie na drodze naukowej pracy, było dla nas zgubnem, było ono przyczyną, żeśmy tylko z daleka zdążali po za Europą, ale dotrzymać jej kroku nie potrafiliśmy.

Dzisiaj po zjeździe każdy nasz pracownik nauki nie czuje się już odosobnionym. A to czucie od prawego w szeregach żołnierskich, nadające porządek i ład w kolumnie, obudzone w naszych niepotężnych hufcach zapaśnych z ciemnotą na polu naukowem, daleko zaprowadzi. Potrzeba nam tylko nie zaślepiać się wielkością naszą, której nie zdobyliśmy, ani bić czołem przed bogami, co jeszcze na ołtarze wonnego kadzenia nie wstąpili. Jeżeli tej prawdy choć znaczną część pojął adwokat krakowski, to bardziej podziwiać należy w nim głos światły kraju, wchodzącego na drogę pozytywizmu, niż te niemiłe wrażenia doktorów, którzy wnoszą, że dyplom zwolnił już od dalszych prac naukowych.

Przepraszam, żem się rozpisał o zjeździe i przyczynach braku wielkich wynalazków u nas. Wracam się do obiadu.

Błąd, wytknięty w pierwszym mym liście, naprawił p. Czerkawski swem bardzo zręcznem przemówieniem do braci Krakowian, gościnnie w swych murach podejmujących. O innych nielicznych przemówieniach niema co mówić, nie były one natłokiem słów i komplementów wzajemnych, bo chwila aż „eksperyment ojca Noego“, jak nazwał p. Czerkawski, na zgromadzonych podziałałby należycie w skutek przemówienia, odroczona *ad futura*. Tylko p. Majer serdeczne ostatnie wypowiedział pożegnanie i do zobaczenia.

W każdym razie zjazd zakończony przyniósł korzyść najdotykalniejszą, zbliżenie wzajemne pracowników nauki, ich wzajemne porozumiewania się ustalił i nareszcie odkrył pole, na którem nabytki po różnych wszechnicach Europy przez naszych rodaków zetknąć się będą mogły, a ze wzajemnego starcia musi coś wypłynąć. Zrobiono mało, ale posiano wiele — to słowo ostatnie.

W niedzielę o godzinie 8 rano pozostali jeszcze w Krakowie, zgromadzili się w ogrodzie botanicznym. A tam rektor Czerwiakowski, oprowadziwszy po pięknych i nader rzadkich zbiorach storczyków i podwrotnikowych roślin w cieplarniach, powiedział świetną przemowę. Była to zarazem uroczystość odsłonięcia posągu, postawionego śród gazonów kwiatów — dla Warszewicza.

W ogrodzie botanicznym krakowskim stoi miłością współkolegów i towarzyszy prac naukowych, wzniesiony pomnik byłemu inspektorowi ogrodów, Warszewiczowi, jakby na urągowisko Krakowu, co zapomniawszy, że on był wygnańcem z Litwy, a pracą swą w Krakowie zasłużył na pomnik, dziś tłumnie wypędza emigrantów. (W ostatnich bowiem dniach bez żadnego widocznego i rozumnego powodu, kazano z Krakowa wyjechać za granicę państwa aż 7 emigrantom. Czy to w skutek bezimiennych i nikczemnych doniesień? To za nikczemnie na potężne państwo. Jeżeli zaś za przewinienia — to czemuż nie wytoczono im procesu! Jak mogą karać bez sądu?)

Wspomniałem o Warszewiczu. Mało kto u nas wie, co to za człowiek, chociaż on z Humboldtem zjeździł wszystkie Stany środkowe i dzikie Ameryki, przebiegał wszystkie środkowe rzeczypospolite Ameryki południowej i przed nim niedościgłe dla Europejczyków dzikie wnętrza Afryki. On dla ogrodów najważniejszych Europy posprowadzał tysiące roślin nieznanych, spółka holenderska na 5 lat wysyłała go dla poszukiwań tych nieznanych roślin we wszystkie krańce nowego świata. Zacząwszy od ogrodniczka w wileńskim botanicznym ogrodzie, po listopadowem powstaniu był jednym z pomocników u ogrodnika głównego w królewskich ogrodach w Szenbeju. Cały uczony świat botaniczny znał go i na cześć jego, rośliny nazywał imieniem jego, a przy wystawach powoływał do grona sędziów w przyznawaniu nagród.

Takiemu to człowiekowi, powierzając po długich staraniach u rządu, wszechnica Jagiellońska swój ogród, pozyskała znaczenie śród ogrodników. A zamiłowanie przedmiotu i zajęć Warszewicza, wzbogaciła tysiącami okazów, przedtem nie posiadanych.

Nie mam notatki profesora Czerwiakowskiego, bym szczegółowo mógł opisać ogrom prac tego najsławniejszego polskiego podróżnika, tak nieznanego, choć jeszcze trawa darniną nie pokryła jego świeżej mogiły; chociaż każdy co zwiedza cieplarnie krakowskie, widzi jeszcze owoce długoletnich prac Warszewicza i gruntownego jego zapoznania się z roślinami. Któż nie poczuje wdzięczności dla p. Czerwiakowskiego, za te słowa serdeczne i za poznajomienie zgromadzonych przyrodoznawców z pracami jednego z tak rzadkich u nas podróżników nie dla rozrywki, ale dla gruntownej nauki i badań z wytkniętym a rozumnym celem?

Z tego przemówienia dla Krakowa dałby się wyprowadzić w tej chwili jeszcze ten sens moralny, że skoro komuś ofiarują swą pracę, opartą na nauce, to nietoperze ciemności nie powinni bezmyślnie nań się rzucać, i za wielką zasługę nikt sobie nie powinien poczytać, podanie do *Czasu* telegramu skłamanego o wypędzaniu emigracji z Paryża lub fundując bezimienne i nikczemne donosy na tych, coby swą pracę uczciwą krajowi nieść chcieli, chociaż nie rodzili się na ziemi galilejskiej, ani w państwie ciemnoty, jezuickiej śmieciarni krakowskiej.

Potem jeszcze profesor Karliński oprowadzał ciekawych po salonach obserwatorjum astronomicznego. Pokazywał przyrządy i objaśniał sposoby ich używania. Lecz że każda rzecz powinna mieć sens moralny, a obecnie we Lwowie sejm naradza się nad dobrem ludów Galicji, uległych monarchii austrjackiej, więc zamiast opisów przyrządów, teleskopów, termo- i barografów, zapytuję, czy nie byłoby dobrze, gdyby sejm wyjednał pieniądze na przebudowanie kopuły przy obserwatorjum, by zyskać trochę miejsca, ułatwić poruszenia, i czy nie wartoby kupić nowy krąg południkowy (*cercle murale*)?

Niech tam posłowie naradzają się, czy to do komisji budżetowej lub administracyjnej odesłać mój wniosek. Jabym proponował p. Karlińskiemu głos zabrać w tej sprawie. Ale co do mnie, chociaż wiem, że Archimedes, ani nawet Kopernik i takiego nie miał instrumentu, i że przy swej pracowitości p. Karliński i z teraźniejszym będzie obserwacje z biedy odbywał; lecz zważywszy, że nasi hojni posłowie nie wahali się głosować w Wiedniu o powiększenie wydatków na wszelkie zwiększenia armij lądowych i morskich, — proszę uniżenie o łaskę kupienia za kilkanaście tysięcy kilku pięknych instrumentów dla dobra nauki i na sławę naszego narodu. Czyż my gorsi od Moskali? A Moskale mają daleko lepsze i ładniej urządzone obserwatorja. Pora już coś zrobić i dla podniesienia nauk ścisłych w Polsce; pora światu przypomnieć, że i Polacy coś warci, gdy idzie o wspieranie i ułatwienie nabycia wiedzy najwyższej. No! panowie posłowie Galicji i Lodomerji! kto z was wniesie i poprze mój wniosek? Niech choć jednemu z was padnę do nóg, bo dotąd nie padałem. Ale wprzód jeszcze jeden warunek. Darmo nic. Ponieważ rzecz będzie dziać się w stołecznem mieście Lwowie, a ja chcę mieć Lwów za sobą, nie dlatego, bym kokietował z miastem o opróżnione krzesło poselskie, nie, nie bójcie się, słowo honoru, nie dlatego; więc proszę o zastanowienie się: dlaczego dla dobra nauki we Lwowie niema obserwatorjum astronomicznego? Ono jest potrzebne, konieczne. Więc wierząc, że kupicie dla Krakowa nowe instrumenta, wnoszę, byście zechcieli dawne przenieść do Lwowa. Tylko zabraknie miejsca na ich ustawienie i ludzi do robienia obserwacyj, ale to bagatela. Wszystko to już można dziś dostać za tanie pieniądze. Głównie raczcie postanowić, by i we Lwowie było obserwatorjum astronomiczne, choćby takie jak w Kazaniu lub Charkowie, a te są lepsze od krakowskiego. Rozumna część narodu hołd wam odda ojcowie ojczyzny, i pewno bardziej podziękuje za uchwały w duchu powyższym zrobione (choć tu idzie o wydatki) niżli za prawo wyborcze z r. 1866, za debaty tyloletnie, a na czcze gadaniny i wyścigi cyrkowe wyglądające, z jakiemiś tam Rusinami zmoskalonymi o mowie ruskiej, jakby gwałty się działy; i jak za mnóstwo zawisłych paragrafów i dodatków, podobnych do łamigłówek.

Może kto powie, niemamy na to prawa? To zapytam was: czy ma prawo Towarzystwo narodowo-demokratyczne lwowskie wydawać uchwały o federalizmie Austrji, lub zebrania ludowe objawiać wota nieufności posłom, których nie wybierały, ganić postępowanie w Radzie państwa ze szkodą narodu itp? Czy kluby rezolucyjne mają prawo narzucać obywateli do wyborów? itp. A jednak i wy, i ja, przyznamy, że mimo wszelkie prawa pisane ne świecie, to się praktykuje, i nie zaprzeczymy, że jeżeli jedni się śmieją z tego, to znowu są liczne zastępy, co biorą to do serca i tak wytwarzają mocną opinię publiczną, że przed nią nawet pp. Ziemiałkowski, Gołuchowski i inni, choć mający po sobie prawo pisane, uchylają się ze czcią, ludność głosuje za wnioskami rezolucjonistów i na ich kandydatów, a nawet we Wiedniu nie lekceważą tej bezprawnej dysputy, i... podobno zaczynają myśleć o zwróceniu uwagi na rezolucję. — A o ileż wasza rezolucja byłaby potężniejszą, gdyby za wami szedł głos obserwatorjum krakowskiego, tak zbliżającego was z niebem, i samego Lwowa, zmuszonego popierać wszelkie zamiary zbliżenia go z niebieskiem przestworzem.

Ej! pomyślcie panowie posłowie, zechciejcie zasłużyć na moje padam do nóg!

Program poselskiego koła rezolucjonistów.

Sejmowe koło rezolucjonistów skupia swe usiłowania około zdobycia krajowi samorządu narodowego w myśl uchwał zeszłorocznego sejmu, dnia 24. września 1868 r. zapadłych, a nazwą rezolucji objętych.

Uzyskanie swobód i urządzeń, określonych w pomienionych uchwałach, uważa koło za pierwszy warunek nietylko postępu w życiu politycznem naszego kraju, ale także wszelkiego rozwoju tak na polu oświaty narodowej, jak i na polu społeczno-ekonomicznem.

Koło rezolucjonistów sądzi, że teraźniejsza sytuacja kraju i państwa wymaga wysłania przez sejm delegacji do Rady państwa. Nie widzi ono bowiem, aby już teraz była potrzeba, któraby nakazywała krajowi uchylenia się od obrad tej Rady.

W zupełności podzielając myśl przez sejm, w zeszłoroczuym adresie wyrażoną, koło uznaje, że interes nasz narodowy z interesem monarchii Austrjacko-węgierskiej w ścisłym zostaje związku, że polityczną koniecznością i obowiązkiem jest dla nas strzedz dobra i potęgi państwa, do którego należymy, a z którem wspólny interes i wspólne niebezpieczeństwa dziś ściślej jeszcze nas wiążą. Nie wyklucza to jednak bynajmniej, zdaniem koła, opozycji i walki legalnej z Radą państwa i z rządem, jeżeli z jednej lub z drugiej strony prawa i potrzeby kraju naszego zapoznane lub pogwałcone zostaną. Owszem walkę taką podjąć i wytrwale prowadzić na każdem polu i wszelkiemi środkami nakazuje nam obowiązek tak względem państwa i monarchy, jak i względem własnego narodu.

Przywrócone prawa historyczne krajów korony św. Szczepana, chcemy mieć uszanowane. Stosunki prawnopaństwowe innych krajów, w skład monarchii wchodzących, nie odpowiadają ani prawom i potrzebom, ani słusznym wymaganiom przeważnej części ludów. Ztąd powstało niezadowolenie, które wzmaga się i osłabia siły państwa, koło przeto uważa zmiany w państwowych ustawach zasadniczych, odpowiednie tymże prawom i potrzebom a z polityczną i obywatelską wolnością zgodne, za nieodzowny warunek zadowolenia krajów, jako naglącą dla państwa potrzebę. Myśli zasadnicze zmian takich dla kraju naszego wskazane są nam w rezolucji sejmowej.

Aczkolwiek udzielanie instrukcji delegatom do Rady państwa jest niezgodne z duchem konstytucjonalizmu, a przeto wysłanie delegacji nie może do pewnych przywiązane być warunków, to jednak wątpliwości nie ulega, że posłowie będąc reprezentantami opinii i woli kraju a względnie sejmu, tak długo tylko mogą piastować ze skutkiem swój urząd, jak długo znajdują się w zgodzie z swemi mocodawcami.

Skoroby delegacja napotkała na stały opór co do nadania krajowi swobód w duchu rezolucji, lub spostrzegła zwłokę, wymijającą stanowcze orzeczenie w tej sprawie, a przekonała się, że wszelkie środki do nadania jej pomyślniejszego zwrotu bezowocnie zostały wyczerpane, to moralny ztąd wynikłby dla niej obowiązek, ratowania wystąpieniem z Rady państwa interesu kraju i godności narodowej.

Koło sejmowe rezolucjonistów więc, jak to już z wyż rozwiniętych zasad wypływa, poczytuje za główne swe zadanie popierać i rozwijać politykę, rezolucją i adresem przez sejm zeszłoroczny inaugurowaną.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Powyżej podnosimy artykuły *Debatty* i *N. Fremdenblatt* w sprawie odrzucenia wniosku dr. Smolki. *N. Fremdenblatt* pisze w głównej treści: „Silna mniejszość, którą otrzymał wniosek dr. Smolki, tłumaczy się tem, że dr. Smolka mógł się z niejakiem prawem słuszności powołać na swoją przepowiednię, jako rezolucja nie odniesie skutku, budzi zatem u wielu ziomków jego zaufanie w słuszność innych także jego twierdzeń i wywodów, pomijając już to, że większość Rady państwa na ostatniej sesji utrudniła pozycję delegatom polskim, przez smolkowski teroryzm już i tak dość cierpiącą. Idzie więc głównie i przedewszystkiem o to, czy uda się wpoić w chwiejnych stronników dr. Smolki, że Rada państwa na następnej sesji z całą pewnością zajmie się złożonemi w rezolucji żądaniami i życzeniami Polaków i poczyni wszystkie koncesje, które bez narażenia podwalin konstytucji, wolności i równouprawnienia, poczynić może. My z naszej strony nie wątpimy, że Rada państwa tak postąpi, bo też inaczej nie może. Polacy mają jak najsilniejszą gwarancję jak najobszerniejszego ziszczenia się wszystkich ich życzeń, bo tą gwarancją jest konieczność.“ Tę konieczność rozwija *N. fr. Blatt* szerzej, a między innemi wskazuje na bezpośrednie wybory do Rady państwa. Gdyby Polacy wybory takie odrzucili, powstałoby zamieszanie w stosunkach konstytucyjnych, skutkiem walki Niemców przeciw oponentom. *N. fr. Bl.* twierdzi, że nigdy jeszcze sytuacja dla Polaków nie była tak pomyślną jak obecnie. Chodzi więc o to, ażeby Polacy przystali na bezpośrednie wybory, a za to otrzymają obietnicę spełnienia swych życzeń.

Wypływa to i z artykułu *Debatty*, który tak się kończy: „Jeżeli stronnictwo czesko-narodowe i sprzymierzone z niem feudalno-klerykalne oświadczą się przeciw wyborom bezpośrednim, to może to nam, niestety, być obojętnem, bo ugoda z nimi jest obecnie i tak niepodobną. Co do Polaków, oni nie oświadczą się za bezpośredniemi wyborami z Galicji, i trzymać się będą obecnej ordynacji wyborczej. Ale oni nie mają żadnego powodu, występywać przeciw bezpośrednim wyborom z reszty krajów koronnych, bo czem naturalniejszą, jednotliwszą i silniejszą będzie Izba posłów Rady państwa, tem prędzej będzie można zadość uczynić ich życzeniom co do stanowiska odrębnego, na wzór tego, jakie zajmuje Kroacja w koronie węgierskiej. Owe świeższe żywioły ludowe, które w skutek reformy wyborczej wejść mają do Izby posłów, nie bardzoby występowały przeciw życzeniom polskim. Upewniamy o tem Polaków, a sądzimy, że znamy stosunki i usposobienia stronnictw w krajach niemieckich. Postępowe stronnictwo niemieckie jest stanowczo przeciwne federalizmowi, ale nie autonomii Galicji, i z niem sprzymierzeni, dojdą Polacy do celu swych życzeń.“ *Debatte* wyjaśnia zatem sprawę wyborów bezpośrednich co do Galicji w ten sposób, że Polacy mogą w sejmie odrzucić bezpośrednie wybory, byle głosowali za niemi w Radzie państwa.

Francja. Hr. Keratry nie należy ani do skrajnej lewicy, ani do nieubłaganych, ale do 116tu, którzy swoim memorjałem wywołali senatkonzult; był on w Meksyku i ogłosił wiele artykułów o Maksymilianie. Jest on bardzo energiczny i wytrwały, i dla tej to przyczyny oświadczenie jego, o którem teraz ciągle mowa, takie wywołało wrażenie. Oświadczenie to, ogłoszone w formie listu do redaktora *le Temps*, brzmi:

„Do redaktora. Paryż 15. września 1869. Panie! W chwili kiedy szanowny dziennik pański wydawał sąd o położeniu Ciała prawodawczego, wypowiedziałem w zgromadzeniu mężów politycznych następujące słowa, które, czułbym się szczęśliwym, gdyby były w łamach pańskiego dziennika oddrukowane. Przyjm pan itd. *Hrabia Keratry*, deputowany departamentu Finistère.“

Mowa ta brzmi:

„Jeżeli, jak zapowiadają, rząd postanowił odroczyć zwołanie Ciała prawodawczego do końca listopada, natenczas nam wobec tej odprawy obowiązek dokładnie jest przepisany. Po przyjęciu senatus-konsultu niema nawet pretekstu do odroczenia. Termin, oznaczony przez konstytucję dla sesji, wynosi 6 miesięcy, gdyż ostatnia Izba rozwiązaną została dnia 25. kwietnia. Pomimo wszelkich półurzędowych subtelności, nie może być policzoną nadzwyczajna sesja, w której reprezentantom dosyć dokuczano, wobec uprawnionego życzenia kraju za-

łatwiania swych interesów. Wtedy zatem będzie to rzeczywistem i rozmyślnem naruszeniem konstytucji, którą tak najwyżsi jak najniżsi szanować powinni. Nie jesteśmy spiskowymi; musimy się zatem polityką trudnić w biały dzień. Ministrowi, który nie jest poczciwym, lub który, czemu prędzej wierzę, uważa się za bezwładnego do stawienia czoła publicznym rozprawom; senatus-konsultowi, do którego i ja w małej części jako jeden z 116 pierwszej godziny się przyczyniłem; uchwale senatu, którą bez żadnych ukrytych myśli i z otwartem życzeniem przyjęliśmy, żeby wystarczającą była tak dla rządu jak i dla Francji, która jednakże tylko wabikiem się stanie, jeżeli akcja parlamentarna, która jej jedynie życie dać i rozwiązać ją może, przyduszoną będzie; wyczerpanemu samemu przez się i wszelkiego silnego postanowienia niezdolnemu rządowi, należy niezwłocznie w dniu 26. października odpowiedzieć przez zawezwanie, wystósowane do władzy wykonawczej, która najpierwsza wtedy konstytucję swoję nogami zdepce. Tak jak on, i później niż on, i my wyszli z powszechnego głosowania, byłoby mojem zdaniem, przeciwko naszemu obowiązkowi roztropności, przeciwko naszym zobowiązaniom wyborczym, gdybyśmy nie wydali odezwy do narodu, ażeby zwołać nowe konstytucyjne zgromadzenie, którego dzieło potrzebnem nieuniknionem się stało; mamy bowiem za sobą miasta, ludność robotniczą i morską, której interesa nie są reprezentowane, kolonie, które cierpią i które bez zwłoki domagają się światła mownicy. Opozycja słowem reprezentuje blisko cztery miliony wyborców, którzy nie pragną gwałtownej rewolucji, lecz natomiast życzą sobie ewolucji, które w przyszłości ważnych interesów bronić mają, i które pragną, ażeby smutne, przez chorobę naczelnika państwa i młodość jego następcy utrudnione przesilenie, w jakie nas wprowadziły błędy osobistego rządu, ukończonem zostało, mają prawo w danej chwili liczyć na pokojową siłę powszechnego głosowania i energią na ostatku wybranych. Jeżeli liberalna opozycja potrafi pozostać zgodną ale nie w widoku burzących urojeń, lecz ażeby rządowi kraju przez kraj wyjednać zwycięztwo, natenczas kryzys, która w tak niebezpieczny sposób się rozpoczyna, znajdzie szczęśliwe rozwiązanie. Na wszelki przypadek deputowani nie mogą zapominać, że i oni także posiadają pełnomocnictwo narodu, i że w godzinach ważnych, w których głos wyborców zapomany zostanie, im jest powierzona piecza nad drugami. Jeżeli zaślepiony rząd, zamiast uledz ogólnym natchnieniom, nie obawia się doprowadzić do konfliktu, to miejmy nadzieję, dla honoru Francji, że w naszym kraju znajdzie się 40 do 50 deputowanych dosyć odważnych do walczenia na lojalnym gruncie. Zatem do widzenia dnia 6. października."

Kronika.

— **Mianowania.** Cesarz mianował na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego profesorem teologii moralnej dr. Wojciecha Filarskiego, suplenta tego przedmiotu i wicerektora seminarjum lwowskiego obrz. rz. kat., tudzież profesorem nauki biblijnej starego testamentu i djalektów wschodnich, ks. Karola Klemensa Sarnickiego, zakonu OO. Bazylianów.

— **Przy wyborze do Izby handlowo-przemysłowej** zwyciężyli Niemcy i żydzi, zawarłszy z sobą sojusz. Listę ich kandydatów podpisał zarząd stowarzyszenia żydowskiego „Szomer Izrael" i z swym podpisem to sam, to przez kshałników rozszerzył. Z góry przewidzieć można, że żaden Polak nie przyjmie mandatu! Będzie to Izba czysto prusko-niemiecko-żydowska! Zobaczymy dalsze skutki.

— **Matejki obraz „Unia Lubelska"** wystawiony będzie od jutra (soboty) w sali Zakładu Ossolińskich od godziny 10. do 5. Wstęp wynosi 30 cnt. od osoby. Młodzież szkolna, rzemieślnicza i handlowa może otrzymać bilety po 10 ct. w dyrekcjach gimnazjalnych, w czytelni akademickiej i w kancelarji „Gwiazdy".

— **Kości ludzkie**, o których wykopaniu donieśliśmy wczoraj, pochodzą zapewne z czasów ostatnich najść kozackich lub szwedzkich. Domysł ten stwierdza miejscowość, przez którą wiodły dawniej okopy miejskie. Po drugiej stronie ulicy Piekarskiej o jakie 100 kroków od miejsca, gdzie odkryto te kości, są jeszcze luźne szańce, dziś już zabudowane. Przemawia dalej za tym domysłem i ta okoliczność, iż oprócz kości ludzkich, wykopano wczoraj także szkielety końskie. Ciekawych zabytków jednak nie znaleziono. Dowiadujemy się także, że w miejscu tem miał być dawniej smętarz, którego tradycja dochowuje się nawet do dziś u ludu lwowskiego.

— **Herb na arsenale** Jana III., przy ulicy Nowej, jest już odnowiony. Restauracja uskuteczniona pod kierownictwem p. Filipiego wypadła bardzo dobrze. Tylko prześwietna Rado miejska! zlituj się nad nami, a każ co rychlej uprzątnąć ów olbrzymi napis, odbijający na kilkadziesiąt kroków od arsenału Jana III., w języku, który bohaterski król słyszał wprawdzie z ust uciśnionych w roku 1683 mieszkańców Wiednia, ale dalibóg — że nie rozumiał — napisu: *Neue Gasse*! W ogóle śmiemy zapytać pokornie prześw. Radę, czy Lwów może się cieszyć nadzieją nowych napisów ulic, w językach, któremi mówią mieszkańcy Lwowa.

— **Dr. A. H.** Oto firma korespondenta *N. fr. Presse* ze Lwowa, który przed kilkoma dniami pisząc o wiadomości, podanej przez *Czas* co do zaprowadzenia wykładów polskich na uniwersytetach lwowskim i krakowskim, oświadcza, iż nicby już nie miał przeciw zaprowadzeniu języka polskiego na wszechnicy jagiellońskiej, ale w imieniu narodowości niemieckiej we Lwowie (!) przemawia za utrzymaniem u nas wykładów niemieckich. Dowcipnemu temu dr. A. H., trafnie odpowiada *Czas*, iż we Lwowie mieszka bez porównania mniej Niemców, niż Polaków w Wiedniu, a jednak nikomu nie przyszło na myśl upominać się o potrzebę założenia uniwersytetu polskiego w Wiedniu.

— **Gorżka godzina!** *Corresp. du Nord-Est* podaje list z Warszawy, z którego obok rozmaitych najnowszych sekatur moskiewskich, dowiadujemy się, że według rozkazu rządowego, zegar ratuszowy w Warszawie będzie wskazywać godzinę nie według warszawskiego lecz petersburgskiego czasu. Ciekawiśmy bardzo, czy słońce nad Polską wschodzące zastosuje się do tego rozkazu moskiewskiego, i czy urządzi się tak, ażeby Warszawa miała ten sam południk co Petersburg?

— **Gmina Bereźnica szlachecka** uprasza nas o poparcie sprawy założenia ksiąg gruntowych tabularnych, użalając się słusznie, iż bez tabuli trudno o kredyt, a przy braku kredytu włościanin coraz więcej upada pod ciężarem lichwy. Sprawa ta jest już poruszoną w sejmie i prawdopodobnie wkrótce załatwioną będzie pomyślnie dla gmin.

— **Słabują obecnie**: Mazzini, Garibaldi, Bismark, król Wilhelm pruski, car moskiewski i cesarz Napoleon III. Nie można powiedzieć, że Europa zaniemogła?

— **Zwracamy uwagę** naszych czytelników na umieszczone na czele kolumny inseratowej „Zażalenie" p. Karola Kellera. Dotyczy ono pana Fryderyka Ehrbara, który odznaczył się już wobec reszty tutejszych obywateli tem, że nie raczył zamknąć swojej cukierni w Rynku podczas nabożeństwa w dzień pogrzebu Kazimierza Wielkiego.

— **Brzeżany** dnia 21. września. Piąte walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, oddziału brzeżańskiego, odbędzie się dnia 29. września o godzinie 2. po południu w Brzeżanach w sali Rady miejskiej.

— **W niedzielę** odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 4. po południu walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej. Wydział uprasza o jak najliczniejsze zebranie się członków.

— **Pan Władysław Zagórski**, niegdyś redaktor *Chochlika*, i autor *Kalendarza Chochlika*, i wielu innych pisemek treści humorystycznej, obejmuje w *Gazecie* naszej *„Kronikę tygodniową"*. Oprócz tego pisać będzie *Przeglądy literackie*, a podczas bieżącej sesji sejmowej: *Szkice sejmowe*.

— **Proces „Dziennika Poznańskiego"**. We wtorek 21. września stawał przed kratkami sądu kryminalnego redaktor *Dziennika Pozn.* p. Teodor Żychliński, oskarżony o przekroczenie §. 87 kodeksu karnego i §. 34 i 50 prawa prasowego, przez zamieszczenie w nr. 98 dziennika z 30go kwietnia r. b. wierszyka, odczytanego na wstępie prelekcji p. Karola Ruprechta w Paryżu. Prokurator wniósł o skazanie obżałowanego na 50 tal. grzywien, p. Żychliński natomiast o uwolnienie raz przez wzgląd na tendencję dziennika, jak najsumienniej unikającego wszelkiego nawet pozoru do drażnienia obu w księstwie zamieszkałych narodowości, powtóre przez wzgląd na treść wiersza, który wyraźnie odnosi się do zaboru moskiewskiego, tem bardziej, że po dwa kroć w nim określone są granice „od Wisły do Niemna i Dniepru." Sąd po niezwykle długiej naradzie nie uznał obrony za słuszną i skazał p. Żychlińskiego na mocy §§. 33 i 34 prawa prasowego (zachwalanie czynu karygodnego) na 30 tal. grzywien i poniesienie kosztów procesu (*Kraj*).

— **Odsłonięcie pomnika Warszewicza** w Krakowie odbyło się w niedzielę zrana w ogrodzie botanicznym wobec blizko stu osób, po największej części członków zjazdu lekarsko-przyrodniczego. Dyrektor ogrodu botanicznego, profesor uniwersytetu jagiellońskiego dr. Czerwiakowski, zabrawszy głos, skreślił żywot i zasługi zmarłego, wymienił wszystkie jego wycieczki naukowe w starym i nowym świecie.

Pod kolumną dźwigającą popiersie, ustawiono wszystkie rośliny, noszące jego nazwę i takie, których gatunki poznaczał. Na kolumnie wyryto następny wiersz Wincentego Pola:

O święta Litwo! matko Warszewicza,
Jakże ci pięknie w cieniu twych wawrzynów,
Jakiegoż blasku ojczyznie użycza
Poczciwa chwała twych wybranych synów!

Uczniu Jundziłła! ubiegłeś dwa światy
Aby z zdobyczą wrócić do tych progów
I jak syn wierny czarownemi kwiaty
Osypać ołtarz twych domowych bogów.

Kwiat, to nie wiele, ale kto dał więcej?
I czy dla ciebie to matko nie jedno?
Byle cię tylko kochać najgoręcej,
To ty nie gardzisz i ofiarą biedną.

To nasza wiara, że nic nie przepada,
Co jak ofiara na ołtarz się składa
I niech kwiatami pamięć syna płynie
Co już port stały znalazł w tej dziedzinie. (*Kraj*).

— **Młody człowiek**, były wachmistrz gwardji meksykańskiej, zdrów i silny, poszukuje miejsca masztalerza, ekonoma, lub t. p. Bliższej wiadomości udzieli redakcja *Gazety Narodowej*.

— **W sprawie Barbary Ubryk** — pisze *Kraj* — silą się niemieckie dzienniki na podawanie szczegółów, które są poprostu utworem bujnej ich imaginacji.

W dniach ostatnich wiedeńskie dzienniki przyniosły wiadomość, jakoby z Rzymu, w odpowiedzi na zapytanie tutejszego sądu, wystosowane do jenerała zakonu karmelitów, nadeszła odpowiedź tej treści, że w Rzymie wcale nie wiedziano o uwięzieniu Ubrykównej. Wprawdzie nadesłano w tym względzie z Rzymu relację, treść jej jednak do dzisiaj jest jeszcze nieznaną, a tem samem wszystko, co o niej dzienniki podają, jest tylko prostym domysłem. Do ostatecznego załatwienia tej głośnej sprawy, oczekuje sąd jeszcze na niektóre wyjaśnienia oberpolicmajstra warszawskiego.

Gdyby oskarżone od uchwały oskarżenia nie odwołały się do sądu wyższego, w takim razie proces powyższy w przeciągu dwóch tygodni załatwiony będzie zupełnie.

— **Teatr polski**. Pan Teksel odstąpił od sceny naszej a wkrótce ustępują i panny Popielówny. Przy niedostatecznym i tak składzie naszego teatru jest to szkoda wielka. Ale *Dziennik Lwowski* zwykle w podobnych razach zapowiadać umie cały szereg znakomitości nowych, mających braki zapełnić. Wprawdzie zwykle pokazywało się, iż zapowiedziane znane znakomitości nie przybywały zupełnie, nieznane zaś nikomu okazywały miernościami. Tym razem jednak zapowiada przybycie samych nieznanych znakomitości artytycznych: sławnego śpiewaka Socharzewskiego, sławnej śpiewaczki Ostrowskiej i Sochaczewskiej, sławnej artystki panny German, mającej zastąpić pannę Romanę Popielównę!

— **W sprawie Wydawnictwa dzieła „Lud polski"** pisze *Dziennik Poznański*: „Ogłoszona wielokrotnie w kolumnach *Dziennika* naszego przedpłata na wyjść mające na widok publiczny dzieło pod tyt.: *Lud polski* (jego osady i zagrody, typy i ubiory, zwyczaje i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, skreślił Oskar Kolberg, obrazował Bogumił Hoff), jak z jednej strony ma na celu rychłe zebranie potrzebnych do urzeczywistnienia tego wydawnictwa funduszów, które niestety dotąd w nader szczupłej napłynęły ilości, tak z drugiej strony pragnie zwrócić uwagę światłych czytelników na ważność a poniekąd i konieczność podobnej publikacji, o pożytkach której, jak sądzimy, dzisiaj szerzej się rozwodzić niema już potrzeby.

„Każdy z czytelników przyzna, że nagromadzenie odpowiednich ku temu celowi materjałów etnograficznych niemałego czasu i niemałych wymaga trudów. A lubo do zapowiedzianego wyżej dzieła wydawcy zdobyli już zasób szczegółów bardzo obfity, gdyż inaczej nie byłby w możności podjąć się tak mozolnej pracy, którą dokładnie i sumiennie wykonać uważają sobie za obowiązek, czują jednakże potrzebę uzupełnienia dzieła tak, aby ono nic do życzenia nie pozostawiało, i dlatego wszelkich dołożą starań, aby przed rozpoczęciem jeszcze wydawnictwa materjały dotąd zebrane pomnożyć nowemi nabytkami, zkądkolwiekby takowe napłynąć im mogły, a tem samem dzieło zamierzone we wszystkich opisać się mających szczegółach udokładnić. Pan Kolberg tedy, nie poprzestając na zyskanych już w latach poprzednich przez częste po prowincji podróże zasobach, dziś, równie jak przedtem usiłuje zasięgnąć wiadomości o wszystkiem, co rzecz, o którą chodzi, w najprawdziwszem przedstawić zdoła świetle. A nadto, wywiadując się skrzętnie o zwyczajach i mowie ludu, umiał zainteresować przedmiotem tym i kilka osób prywatnych tutejszego grodu, które mu chętną przyrzekły w popieraniu tej publikacji nieść pomoc.

„Do najszczęśliwszych pod tym względem wypadków liczy on pomoc ofiarowaną mu uprzejmie przez zasłużonego w swoim zawodzie nauczyciela muzyki przy tutejszem seminarjum nauczycielskiem, p. T. Klonowskiego, który w spisanych przez siebie dla użytku seminarzystów zeszytach nie jedną znakomitej wartości zamieścił pieśń ludową. Najobficiej jednakże zasilać pana Kolberga przyrzekł pan Wawrzyniec Jurasz. Mąż ten pełniąc przez wiele lat obowiązki nauczycielskie na prowincji, miał sposobność przypatrzyć się bliżej wszelkim objawom życia ludowego, a jako zamiłowany w muzyce, notował miłe jego melodje, już to wesołe i skoczne, już smętne i rzewne. Długi czas nosił się z myślą publikowania zebranych przez siebie pieśni i melodyj, o ile tylko okoliczności sprzyjać temu będą lub chętny do wydania dzieła znajdzie się nakładca. Dowiedziawszy się atoli o zamierzonej obecnie przez pana Kolberga pracy, jak najuprzejmiej pospieszył zbiór swój na jego oddać usługi, a zbiór ten zaleca się wiernością i dokładnością notacyj. Pan Kolberg uprasza nas, abyśmy w jego imieniu najszczersze wyrazili dzięki pomienionym dwom panom za ich przyjacielską pomoc, jak niemniej pp. Emilowi Kierskiemu, Świstackiemu i kilku innym, którzy również przyrzekli wspierać go w pracy; prosi zarazem wszystkich tych, którzy jakiekolwiek tego rodzaju posiadają notatki (tak tekstu, opisu, jako i melodyj), aby takowe dla wspólnego dobra złożyć raczyli w księgarni p. J. K. Żupańskiego, który je przesłać panu Kolbergowi nieomieszka.

„Nie wątpimy ani na chwwilę, że dzieło, w taki sposób prowadzone i zasilane, odpowie wszelkim wymaganiom i oczekiwaniu powszechnemu, zapełni więc choć w części brak dzieł etnograficznych, tak dotkliwie dotąd w literaturze naszej uczuwać się dający."

Ostatnie wiadomości.

Z pism czeskich dowiadujemy się że ministerstwo poniosło ogromną klęskę przy wyborach czeskich. Z wyjątkiem dwóch miejsc, gdzie kilku głosami większości wybrano Niemców, wszędzie wybrano deklarantów Czechów i to wszędzie prawie jednogłośnie. Nic nie pomogła presja i terroryzm wojskowy.

Za późno doszedł nas dzisiaj uchwalony już w poselskiem kole rezolucjonistów program, ażebyśmy byli mogli umieścić zarazem i rozbiór jego. Odkładamy to do jutra. Tymczasem czytelnicy sami niech go rozpatrzą.

Pogłoski niezaprzeczane o pośle Wolnym, iż na wiosnę porozumiewał się z dr. Giskrą, zaczynają się potwierdzać w jego działaniu w sejmie, w jego wpływaniu na włościan w duchu ministerstwa. Pan Wolny ma się zajmować obecnie popieraniem dr. Ziemiałkowskiego przy wyborach w jednym okręgu wyborczym gmin.

Sąd w Insbruku uznał księdza Greutera niewinnym. Prokurator zapowiedział rekurs.

Następcą posła pruskiego w Wiedniu, barona Werthera, ma być książę Reuss.

Sejm pruski jest zwołany na 6. października. Otworzy go prawdopodobnie sam król.

Królowa Augusta pruska, jak donosi *Prov. Corr.* przyjmowała w Baden-Baden księcia Walii i hr. Beusta.

Neue fr. Presse podaje telegram z Paryża dnia 23. bm., który mówi, że pomimo urzędowego zaprzeczenia, najpewniejszą jest rzeczą, iż układają się tam z tajnym komitetem kubańskim względem zrzeczenia się posiadania Kuby pod warunkiem, na któryby mógł przystać lud hiszpański. Sami Kubanie ofiarowują znaczną pożyczkę na cel wykupna wyspy.

Po wypadkach w Tarragonie, o których doniósł wczorajszy nasz telegram, nastąpiły liczne aresztowania. Pierrad zdołał umknąć. Rząd rozwiązał kluby republikańskie i rozbroił ochotników. Donoszą też, że Pierrada uwięziono na drugi dzień w Tortozie.

Zapewniają, iż zaraz po zebraniu się kortezów przedłożony będzie projekt ustawy o bezpieczeństwie publicznem.

Presse otrzymała telegram z Konstantynopola dnia 22. b. m. donoszący, że rząd sułtański wpadł na trop szeroko rozgałęzionej intrygi wicekróla. Sześciu dostojników Wysokiej Porty jest mocno skompromitowanych.

Kursa z dnia 23. września 1869,

godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 88.50. Akcje banku anglo-austr. 296.—. Anglo węg. 89.50. Akcje Karola Ludwika 245.—. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 242.50. Kolej alföldzka 161.—. Kolej państwowa 372.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 193.—. Kolej węg. półn.-wsch. 150.—. Kolej północna 207.50. Kolej Rudolfa 159.—. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.25. Losy 1864 r. 110.75. Kolei Nadcisańska 244.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 23. września 1869,

godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 58.65. Akcje kredytowe 254.75. Akcje banku anglo-austrjackiego 292.50. Bank obrotowy 111.—. Akcje Karola Ludwika 243.—. Kolej południowa 241.50. Franko-austr. 93.—. Akcje banku bud. 59.25. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje kolei Nadcisańskiej —.—. Kolej Elżbiety 179.—. Losy 1860 r. 92.—. Napoleondor 9.81. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneralu. —.—. Usposobienie *Baisse*.

Paryż. Renta 3% 70.62. Lombardy 502. Amerykańskie obligi —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76¾. Akcje kredytowe 105½. Lombardy 132¾. Galicyjska kolej 101. Rumuńska —. Kolej państwowa 202½. Na Wiedeń 82⅜. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 87. Żyto 65. Owies 34. Rzepak ozimy. *loco* 34. Koniczyna 252.

Kolej wschodnia.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 23. września

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	248	50	250	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	192	00	194	00
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	103	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	93	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	—	79	00
Banku hypot. galic. 6%	88	50	89	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	50	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	71	75	72	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	101	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	76	9	84
Półimperjał rosyjski	9	85	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Bankuoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	80½	1	82½
Srebro	120	25	122	00

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	75	9	00
Żyto	160	5	00	5	20
Para Pszenicy i Żyta	170	00	00	00	00
	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	75	5	00
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	70	4	80
Hreczka	140	4	00	4	50
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	14	00	14	20
Lnianka	150	10	80	11	00
Groch	180	5	00	5	20
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	60	00	65	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 23. września

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	58	65
Renta w srebrze	67	60
Losy z roku 1860	92	00
Akcje Banku nar.	704	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	258	00
Londyn 10 fnt. sterlingów	122	50
Dukat cesarskie sztuka	5	85½
Srebro za 100 złr. w. a.	120	50

Wiedeń 22. września 1869.	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	59	00	59	20
„ „ srebrem „	68	10	68	20
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	50	93	00
„ „ „ węgierskie	78	00	78	50
„ „ „ chor. i sław.	81	50	82	50
„ „ „ galicyjskie	72	00	72	50
„ „ „ bukowińskie	00	00	00	00
„ „ „ siedmiogrod.	76	50	77	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	234	50	235	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	87	25	87	75
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	98	50	99	50
„ „ „ 1864 po 100 „	112	75	113	25
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	159	00	160	00
„ ks. Salm	00	00	00	00
„ hr. Palfy	00	00	00	00
„ ks. Klary	00	00	00	00
„ hr. St. Genois	00	00	00	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	00	00
„ hr. Waldstein	00	00	00	00
„ Rudolfa	15	50	16	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. (10letn. do los.)	98	00	98	25
Banku narodowego w walucie austr. (10letn. do los.)	93	00	93	25
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	76	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	00	00	90	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	00	00	00	00
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr.	718	00	720	00
„ anglo-austr.	306	50	307	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	266	50	267	00
Kolei półn. Ferdynanda	2120	00	2125	00
„ Karola Ludwika	253	00	253	50
„ Czerniowieckiej	196	00	196	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 L. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	87	50	87	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	78½	9	79½
Augsb. 100 złr. nr.	101	60	101	80
Frankf. n. M. 100	101	65	101	85
Hamb. 100 mark.	89	90	90	00
London 10 fnt. st.	122	45	122	55
Paryż 100 frank.	48	60	48	65
Paryż 22. września.				
Renta 3%	70	82	00	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór

Podziękowanie.

Kolegom pogrzebanego pozawczoraj **Gustawa Adolfa Stengla**, słuchacza ostatniego roku techniki, również chórowi, złożonemu z techników, który odśpiewał na grobie pieśń pożegnalną, jakoteż publiczności, która odprowadziła zwłoki jego do wiecznego spoczynku, składają nieutuleni w żalu; matka i bracia, podziękowanie za szczery udział. 2948 1—1

Lwów dnia 24. września 1869.

Klara Stengel, **matka**,
Miłosz, Wilhelm i Alfred Stenglowie
bracia zmarłego.

Zażalenie.

Poświęcając się z zapałem mojemu zawodowi, kocham pracę, kocham postęp rękodzieł i wyrobów krajowych, i oto własnemi rękami napisałem nad drzwiami mojej pracowni, w podwórzu kamienicy takzwanej Andreolego: „Pobłogosław Boże! rękodziełom i wyrobom w naszej Ojczyźnie!“ Nie podobało się to jednak panu **Fryderykowi Erbarowi**, jednemu z współwłaścicieli tej kamienicy, bo już wnet po napisaniu tego godła, wzywał mię do zamazania go, twierdząc, iż to jest napis „patrjotyczny“! Groził mi także, że skoro nie zamażę tego godła, każe mi zdjąć moją wystawę na fasadzie w rynku. Groźbę tę wykonał wkrótce pan **Fryderyk Erbar**: nie pozwolił mi rzeczywiście wystawić mojej szafki a niedługo potem, kiedym nie chciał zmazać, wspomnianego godła, kazał mi się wyprowadzić z kamienicy, w której przez 14 lat mieszkałem. Pomijam tu inne tysiączne sekatury, których doznałem od pana Fryderyka Erbara za niezmazanie tego „patrjotycznego“ napisu. Koniec końcem musiałem się wyprowadzić, a każdy wie, że wyprowadzenie się rzemieślnika z miejsca, gdzie wyrobił sobie firmę, jest dla niego zgubą jeśli nie bardzo znaczną stratą.

Nie koniec jednak sekatury p. **Fryderyka Erbara**, który uwziął się widocznie zgubić mię za ów „patrjotyczny“ napis, i dla tego, żem się „nie upokorzył,“ czego ten szanowny obywatel lwowski kilkakrotnie odemnie wymagał ustnie i listownie. Wyprowadziłem się, i radość wielka musiała powstać na **Erbarówce**, bo zamazano nareszcie „patrjotyczny“ napis, gorszący tak p. **Fryderyka Erbara**. Lecz zemsta jego sięga jeszcze dalej: pod zagrożeniem najsurowszem zakazuje p. **Fryderyk Erbar** stróżowi kamienicznemu i sąsiadom dawnego pomieszkania powiedzieć pytającej się o mnie Publiczności dokąd się wyprowadziłem, a kiedym przylepił na ścianie plakat donoszący o zmianie pomieszkania, kazał go stróżowi natychmiast zedrzeć. Byłem zmuszony zażądać interwencji policji i rzeczywiście ajent policyjny był u pana **Fryderyka Erbara**, lecz widocznie nie odniosło to żadnego skutku, bo i powtórnie zdarto mi mój plakat. Zemsta p. **Fryderyka Erbara** za moje godło, które nazwał „patrjotycznem“ jest nieprzebłaganą.

Czy tak postępuje sobie obywatel prawy ze swoim współobywatelem, i czy w ogóle postępować tak powinien człowiek, który tutaj osiadł i zrobił majątek — niech rozstrzygnie sąd światłej Publiczności, przed którą wytaczam niniejsze moje zażalenie na pana **Fryderyka Erbara**, widząc wszelkie inne środki daremnemi. 2936 1—1

Lwów. 22. września 1869.

Karol Keller
koszykarz l. 138 m.

Przy ulicy Karola Ludwika w domu Pana Stromengera na II. piętrze są **dwa prawdziwe tureckie** mało co używane

Szale

z bardzo cienkiej tkaniny zaraz do sprzedania. 2946 1—1

Nakładem księgarni

J. A. PELARA
w Rzeszowie,

wyszły i są po wszystkich księgarniach do nabycia 2952 1—3

Mowy Demostenesa

na polski język przełożył i uwagami historycznemi objaśnił

Andrzej Oskard

Tom pierwszy.
Cena 1 złr. 12 cnt. w. a.

Poszukuje się dzierżawy

we wschodniej części Galicji od 300 do 500 morgów pola w dobrej ziemi. Chcący wejść w interes raczy się zgłosić listownie lub osobiście w biurze ajencji krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego we Lwowie. 3921 2—4

Najlepszy i najświeższy

PROCH HERBACIANY
w głównym składzie
HERBATY
Frydryka Schubutha,
w rynku Nr. 164.
2855 2—3

funt po 1 złr. 20 ct. funt po 1 złr. 20 ct.

Najlepszy i najświeższy

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2363 36—?

BANK GALICYJSKI
dla handlu i przemysłu

podaje do publicznej wiadomości, że kupony od akcyj i obligacyj kolei żelaznej

Warszawsko-Terespolskiej

płatne są w kasie Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie i w jego domach komisowych 2944 1—2

w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akcyj. Banku Hipotecznego

wypłaca

już od dnia dzisiejszego

po dziennym kursie

wszystkie kupony płatne w srebrze 1. października b. r.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Lwów dnia 20. września 1869. 2921 2—7

Nauczycielka

która się od wielu lat trudni wychowaniem panienek, posiadająca najlepsze świadectwa swych zdolności, życzy umieścić się u jakiej zacnej familii na wsi, lub w mieście. Udziela lekcij języków francuzkiego, angielskiego, niemieckiego i polskiego, fortepianu i śpiewu. 2945 1—2

Bliższa wiadomość: Ulica Szeroka nr. 553 M. T. na pierwszem piętrze.

Realność

do sprzedania w mieście powiatowem **Borszczowie** w obw. dawniej Czortkowskim.

Dom murowany, w którym mieści się Urząd powiatowy polityczny i sądowy. Czynsz roczny wynosi 735 złr. w. a. Dokoła domu znajduje się należący do niego ogród, przeszło 1 morgę zawierający, który parcelami może być rozprzedanym. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można pod adresem **A. G. w Mielowcach** — ostatnia poczta **Tłuste**. 2940 1—3

Precz z siwizną!

WODA pani DORAT,

11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega **wypadaniu włosów i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne.**

Dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha we Lwowie, w Brodach u p. Michała Kullaka, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 2365 28—?

Prawdziwa Woda wynalazku p. Lesueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą**. Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 2693 6—?

L. 3534.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Tarnopola prawa wyrobu, wprowadzenia i wyszynków wszelkich napojów jako to: piwa, wódki, rozolisów, araku, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku, na czas od 1. stycznia 1870 po koniec miesiąca grudnia 1872 r. odbędzie się w urzędzie gminnym Tarnopolskim na dniu 30. września 1869 a wrazie nie uzyskania pomyślnej ceny, dnia 14. października 1869 każdą razą o 10. godzinie przedpołudniem publiczna rozprawa licytacyjna.

Cena fiskalna ustanawia się na 50.678 złr. od której 10% jako wadjum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotowiźnie złożyć, które następnie w celu utworzenia kaucji, wynoszącej 2 miesięczną tenutę dzierżawną, od sumy zalicytowanej, a to 8.400 złr. w gotówce, resztę zaś w papierach na kaucję przydatnych uzupełnić należy. 2925 2—3

Bliższe warunki licytacji można w godzinach urzędowych w tutejszo-urzędowej registraturze przeglądnąć.

Z urzędu gminnego miejskiego.
Tarnopol d. 14. września 1669.

Na wieś jako guwerner

pojechać gotów słuchacz filozofii mający celujące świadectwa dojrzałości, którego uczniowie po zrobionych prywatnie egzaminach właśnie do Gimnazjum wstąpili.

Bliższa wiadomość udzieli „**IZBA ZAŁATWIEŃ**“ we Lwowie nr. 115 m. kamienica Goetza I. piętro. 2943 1—1

MAPA GALICJI
w polskim języku!

Nakładem księgarni

J. A. PELARA
w Rzeszowie,

wyszła i jest po wszystkich księgarniach do nabycia 2951 1—3

Mapa Galicji i Lodomerji

z poglądem statystycznym, podług najnowszej organizacji.

Cena 50 cnt. w. a.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2697 5—?

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem“ p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Kullak*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Wielki wybór obić papierowych
w nowo otworzonym handlu papierów

poleca

RUDOLF WISSMÜLLER

przy ulicy Szerokiej pod l. 7.

Przez wieloletnią praktykę w tym zawodzie miałem wszelką sposobność wykształcenia sobie gustu w dekorowaniu pokojów i sufitów, przy kupnie tapetów zatem wszelkie życzenia Szanowej P. T. publiczności jestem w możności zadowolnić najzupełniej, nadmieniając przytem, że sprzedaję po cenach najumiarkowańszych.

Polecając się łaskawym względom, mam nadzieję, że licznemi zamówieniami zaszczycony będę. 2047 1—6

Garreta siewniki rzędowe,

Victoria-Drill Schneitlera et Andréego w Berlinie — Carowa c. k. uprzyw. **siewniki do buraków**, na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha **siewniki szerokorzutowe** z systemem łyżkowym — **Siewniki na koniczynę** podług dr. Bernardiego,

Pługi anglo-amerykańskie
Przetrząsacze do siana i grabie konne
Przyrządy do **pługów parowych** i bron
Patentowane kotły bezpieczeństwa
} ze słynnej fabryki J. i F. Howarda w Bedford

zaleca i utrzymuje na składzie fabryka machin rolniczych

JULIUSZA CAROWA, Smichów 24 w Pradze.

Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

☞ Cenniki gratis i franko. ☜ 2381 20—48

Zakładanie ogrodów i parków

podług najnowszych rysunków szybko i dokładnie wykonywa, wszystkiego potrzebnego, dostarcza planów cieplarni, werand osobno udziela

C. FAVEL

ogrodnik artystyczny i krajobrazowy,
honorowy, korespondujący i rzeczywisty członek wielu towarzystw ogrodniczych i t. d. 2918 2—3

Wrocław, Mehlgasse Nr. 16.

«Providentia»

Towarzystwo dla zabezpieczeń gospodarczych i realności w Wiedniu

oparte na **wzajemności** swych członków, z kapitałem zakładowym **300.000 złr.**, i na zebranych znacznych **funduszach rezerwowych,**

zabezpiecza:

Przeciw utratom, powstającym między **zwierzętami pożytkowemi** w skutek **zarazy**, pojedynczych **(sporadycznych) chorób** i **nagłych wypadków.**

Przeciw szkodom spowodowanym przez **ogień, piorun** lub **explozję w mieszkalnych, gospodarskich** i tym podobnych **zabudowaniach, stodołach, ruchomościach składach towarów, płodach polnych** i wszelkich mogących być zabezpieczanemi **zapasach, uszkodzeniach** powstałych w zabezpieczonych **budynkach** i t. d. i t. d. w skutek **gaszenia, burzenia** lub **wynoszenia.**

Przeciw szkodom wynikłym wskutek **gradobicia w płodach rolnych.**

By następnie oddziaływać pomyślnie i zachęcająco na interesa rolniczo-gospodarcze w ogóle a w szczególności na posiadłości rolniczo-gospodarcze, Towarzystwo w dalszym rozwoju przytoczonych powyżej tak ważnych rodzajów zabezpieczeń obejmie jeszcze zabezpieczenia przeciw stratom, wyrządzonym przez **mróz, wezbrania wód, powódź** i **oberwanie się chmur**, jak również **zabezpieczenia hipoteczne**, w zakres swej działalności.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia udziela z wszelką gotowością **dyrekcja w Wiedniu** (Baeckerstrasse Nr. 1), jak również we wszystkich miejscach urządzone **Reprezentacje i ajenci** Towarzystwa, gdzie także przyjmują się zlecenia dotyczące zbezpieczeń.

Wiedeń w kwietniu 1869. 2385 16—26

Rada zawiadowcza. ***Dyrekcja.***

Odnośnie do powyż przytoczonego, mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, że **Jeneralną Reprezentację dla Galicji, Krakowa i Bukowiny** przyjąłem. Polecam się życzliwym względom i upraszam o udzielanie mi zleceń co do zabezpieczenia przeciw szkodom, wynikającym z **pomoru bydła, z ognia i gradobicia**, zapewniając szybkie i dokładne załatwienie.

Wszelkich objaśnień udzielają z gotowością mój kantor i ajenci ustanowieni wszędzie.

Józef Nierenstein we Lwowie.

Do głównego
SKŁADU TOWARÓW KOMISOWYCH pod l. 342 m.

nadszedł wielki wybór

DESZCZOCHRONÓW

2949 1—3 **po najumiarkowańszych cenach.**

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od d. 1. września 1869 począwszy,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem
4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe za 14 dniowem
} wypowiedzeniem,

i że wszystkie jej 4% asygnaty kasowe w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 począwszy, po 4½ od sta za 8mio dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą 2797 7—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.